

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. 4

miesięcznie 1 10 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezmiennych dostaw Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz-petitoryj albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:  
wydania rannego 2 ct. 3 ct.  
wieczornego 3 4  
oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Paśažu Hansma

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

### Rada państwa.

**Wiedeń, 19 października.** Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów przedłożył minister handlu projekt ustawy o rozszerzeniu portu w Tryeście. W sprawach, dotyczących nietykalkości poselskiej, wpłynęły pisma: sądu powiatowego w Pilźnie o wydanie p. Ira i sądu krajowego dla spraw karnych o wydanie p. Mittermayera.

P. Lecher (niem. postęp.) i tow. interpelują ministra sprawiedliwości, czy prawdą jest, że zastanowiono dochodzenia wstępne przeciw austriackiemu towarzystwu wyrobu broni? Czy minister sprawiedliwości ze względu na wielkie publiczne interesy skłonny jest w razie potwierdzenia pierwszego pytania, podać do wiadomości Izby posłów powody tego zastanowienia dochodzeń.

Minister sprawiedliwości Ruber odpowiada na szereg interpelacji, a najpierw na interpelację dra Lechera i towarzyszy w sprawie przeniesienia adyunkta sądowego Ferdynanda Marchetti'ego z Jarosławia (Joslowitz na Morawie) do Ostoboga (Hotzenplotz). Przeciw temu adyunktowi wniesione były liczne skargi, które minister szczegółowo wylicza; przeniesienie jego musiało nastąpić ze względu na dobro służby i na prawidłowy tok postępowania sądowego. (Oklaski na prawicy, zaprzeczenia z lewicy).

Dalej odpowiada minister na różne interpelacje w sprawie reskryptu ministerstwa sprawiedliwości do urzędników sądowych. Mowca przyznaje, że reskrypt taki istotnie wydano, a powodem tej enuncjacji było spostrzeżenie, że członkowie stanu sędziowskiego, mieszają się do politycznej agitacji i walk stronnictw w sposób, mogący zaszkodzić powadze stanu sędziowskiego i zaufaniu w wykonywanie sprawiedliwości.

Reskrypt nie dotyczy całego stanu sędziowskiego, lecz zwraca się tylko przeciw tym, których zachowanie się poza urzędem go wywołało.

P. Gross (niem. postęp.): Którzy to są?

Min. Ruber: Nie uważam za odpowiednie wymieniania wypadki i nazwiska tych, którzy w wymienionym kierunku złączyli, ponieważ nie jest to przeznaczone do publicznego ogłoszenia. Proszę jednak uważać to za pewne, że bez koniecznego powodu nie byłbym wydał takiego reskryptu.

W dalszym ciągu zaprzecza mowca, jakoby jego ostrzeżenie naruszało w czemkolwiek ustawę, krępowało obywatelskie prawa sędziów, lub naruszało zagwarantowaną im ustawami zasadniczymi niezawisłość. Nie ulega żadnej wątpliwości, że prawo wolnego wypowiadania opinii musi z natury rzeczy być ograniczone pewnemi granicami, które dla każdego obywatela stanowią ustawy karne, a dla urzędnika sądowego jeszcze w szczególności zaprzysiężony obowiązek jego urzędu. Winien on także poza urzędem unikać wszystkiego, co może zachwiać zaufaniem w jego sędziowską działalność, lub zmniejszyć szacunek dla stanu sędziowskiego.

A teraz pytam: Czy polityczna agitacja sędziów i jego uczestnictwo w walkach stronnictw — a tylko o takim politycznym objawianiu zdania jest mowa w moim reskrypcie — zdolne są osłabić zaufanie ludności w wyroki swego sędziego i w ten sposób wpłynąć ujemnie na szacunek dla niego, czy też nie?

W równy sposób da się rozstrzygnąć kwestyę, co ma większą pretensję do ochrony i uznania: czy prawo ludności do posiadania stanu sędziowskiego o bezwyjątkowej powadze i niedwuznacznej przedmiotowości, czy też poszczególny sędzia do bezwzględnej, nieograniczonego wykonywania swych politycznych zapatrzywań i dążeń partyjnych?

Kto te ostatnie życzenia chciałby stawiać wyżej, aniżeli prawo ludu, ten zapoznawałby całkowicie stanowisko stanu sędziowskiego w państwowym organizmie. Organizm ten nie ma bytu z celem dla samego siebie, lecz jako członkowi w państwowym organizmie przypada mu zadanie służenia celom i interesom ludności, jak niemniej celom państwowego życia.

Jak dla mnie w tym konflikcie sprzecznych z sobą wzajem interesów nie ulegało to żadnej wątpliwości, tak też jestem przekonany, że mój apel znajdzie z przekonania płynące uznanie nie tylko w kręgach ludności, lecz także w ogromnie przeważnej wielkiej masie stanu sędziowskiego, która świa-

doma swego znaczenia i swej wielkości, spełnia swe zadania często z bezprzykładnem poświęceniem i z podziwu godnem zaparciem się.

A jeśli ktokolwiek uczuł się przeze mnie dotkniętym, były to tylko takie osoby, które dotknąć chciałem i dotknąć, na mocy przysługującego mi prawa najwyższego nadzoru, miałem nie tylko słuszną rację, ale i obowiązek. Skoro zaś tak wniesione interpelacje nie dowiodły jakiegokolwiek z mej strony przeciwnego prawu postępkowi, nie czuję się bynajmniej spowodowanym do uczynienia zadość żądaniu panów odwołania reskryptu, wydanego świadomie, w myśl mego obowiązku i w zakresie mego działania; przeciwnie zdecydowany jestem wszystkiemi na mocy urzędu będącemi w mojem rozporządzeniu środkami dopomagać do osiągnięcia zamiaru i celu tego reskryptu. (Zaprzeczenia na lewicy i okrzyki: „To niesłychane!“ Na prawicy oklaski.)

Pierwszym punktem porządku dziennego był wybór członka deputacji kwotowej na miejsce Dipaulego.

Wolf protestuje „w imieniu tych, którzy jeszcze dbają o przyzwoitość parlamentarną“ przeciwko sposobowi przeprowadzenia wyboru. (Głośne śmiechy na prawicy).

P. Wolf (zwracając się do prawicy): Rzecz prosta, nie wypada mi protestować w waszym imieniu, ponieważ u was nie ma śladu...

Prezydent odbiera głos Wolfowi. (Śmiechy i okrzyki na prawicy. Niepokój).

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy nad prowizoryum budżetowym.

P. Stransky mówi: Obecna opozycja nie jest niczem innem, jak następczynią doktrynerów ze stronnictwa niemiecko-liberalnego. Szczególniej tego nie mogą pojąć, w jaki sposób partya, która chrześci imieniem swobody, może trzymać się obecnej konstytucyi, będącej istną „Mädchen für alles“, z którą można zrobić wszystko, co kto chce. Ta konstytucya jest konstytucją dla rządu, ale nie dla ludów; to zakapturzony absolutyzm. I my także chcemy usunąć paragraf 14-ty i konstytucję poddać gruntownej rewizyi; ale nie tylko §. 14 musi pójść precz, lecz i te paragrafy, które w ten sposób paczą charakter parlamentu, że większość ludów nie jest tu reprezentowaną tak, jak być powinna. (Żywe oklaski na prawicy).

My od lat 30 prowadzimy walkę przeciwko błędowi tej konstytucyi. Być może, iż wy, wbrew waszej woli, pomagacie nam w tej walce, ponieważ to, co przez ostatnie dwa lata przeżyliśmy w tej Izbie, było jakby przeznaczone na to, ażeby w najjaskrawszy sposób wykazać absurda ustroju tego ciała prawodawczego i niezdolność jego do działania na korzyść ludów. Świętej pamięci obstrukcyja — Bogu dzięki, że jest już nieboszczyką — była najlepszą próbą. Panowie sami się przekonaliście, że wasza taktyka była zła i przyjęliście naukę do wiadomości. (Wrzawa na lewicy).

P. Heeger: Pan nas prowokujesz!

P. Stransky: Nie, chociaż jestem przekonany, że nigdy już nie powróćcie do obstrukcyi, choćby was prowokowano. (Wesołość na prawicy).

Czegoż to nie wyprawialiście z powodu rozporządzeń językowych, które są zaledwie drobną cząsteczką naszego prawa (hałas na lewicy). Ileż to namęczyliście nas imiennymi głosowaniami, aż wreszcie chwyciliście się gwałtów! Rzucaliście się na prezydium, wyrwaliście prezydentowi dzwonek i groziliście mu tak, że policya musiała wkroczyć do parlamentu. Wprowadziliście do tej Izby ton, którego następstwem było powszechne publiczne zdziwienie. Ten ton wyście stworzyli. Nie jest już pewnem wobec tego rewolucyjnego ducha, którego obudziliście (wrzawa na lewicy).

Ale przegraliście partyę i musicie przyznać, że obstrukcyja była drogą złą i błędną. Można istotnie powiedzieć z niemieckim poetą:

P. Resel (socjalista): Jako Czech, nie powinienem pan tego robić! (Wesołość na lewicy).

P. Stransky: „Schlachten war's, nicht Schlacht zu nennen“. Zwaliliście gabinety Badeni'ego i Gautscha, ale teraz siedzi przed wami gabinet, w którym — jak widzicie — jest członek znienawidzonego przez was stronnictwa młodoczeskiego i członek katolickiego stronnictwa ludowego, z którym także walczycie na ostro.

P. Türk (Schönererowiec): Może przyjdzie do tego jeszcze żyd. Może pan wejdzie do gabinetu!

P. Stransky: Możesz pan być pewien, panie Türk, że w razie, jeśli będziecie tak dalej postępo-

wali, to wejdzie jeszcze żyd do gabinetu, jednak nie p. Auspitz, lecz żyd z tej strony Izby, „und das wird Weh thun“ (huczne, długotrwałe brawa i oklaski z ław czeskich).

Gdybyście byli z Badenim wytrzymali, Badeni byłby może dziś tam, gdzie zawsze chciał być, mianowicie po waszej stronie. Dla was wogóle nie ma innego rządu, jak tylko ten, który pochodzi z waszych szeregów, a przez taki Austria nie może być rządzona. Większości do pozytywnej pracy nie jesteście w stanie stworzyć, wy mogliście stworzyć tylko *Gemeinbürgschaft*, która ma jedyny negatywny program: „Hejże na Czechów!“

My jednak nie reprezentujemy hegemonii, lecz równouprawnienie (huczne oklaski na prawicy). Tak samo jak indywidua, chcą także ludy być wolne, a nie innym ludom służyć za parobków. Przyjdzie dzień, kiedy może większość nie będzie już wnosila równouprawnienia, ponieważ nie będzie tego więcej potrzebowała (huczne oklaski Młodoczechów).

Gdy Niemcy mówią, że przeprowadzenie rozporządzeń językowych jest wbrew interesowi państwa, to są frazesy. Zachowanie się lewicy i obstrukcyja przeciw ugodzie kosztują ludy miliony. Stronnictwo, które tak postępuje, które zwraca się do zagranicy i Niemców z zagranicy przyzywa (oklaski z ław młodoczeskich, głosy: To jest patryotycznie!), takie stronnictwo nie myśli poważnie o jednoci państwa.

W dalszym ciągu polemizuje mowca z ostatnią mową br. d'Elverta, który zalił się, iż rząd nie zabronił burmistrzowi Pragi wjazdu do Berna.

P. d'Elvert: Do niemieckiego miasta!

P. Stransky: To dziwne, że panowie musicie zawsze kłaść ną to nacisk! Berlińczy i Dreźnieńczycy nie potrzebują tego zawsze dopiero podnosić, bo cały świat już wie o tem, że ich miasta są niemieckimi.

My mamy zupełne prawo burmistrza naszej stolicy — bo Praga jest naszą stolicą, stolicą krajów czeskiej korony — zapraszać do siebie.

A czy sądzicie panowie, że Niemcy berneńscy tego pokroju, co posłowie Berna, mieli odwagę stanąć na drodze przed tym burmistrzem i wzbronić mu wstępu do miasta? Nie! Oni woleli obrzucać obelgami, plwać na gości, jadących z dworca do miasta, na nasze panie! (Głosy oburzenia z ław Młodoczechów, zaprzeczenia z lewicy, wielki niepokój).

P. d'Elvert: Myśmy nawet nie byli wtedy w Bernie!

P. Schilenyi: Wstydź się pan, br. d'Elvert!

P. Stransky: Br. d'Elvert mówił też o austriackiej idei państwowej. Nasza definicya tej idei polega w dobrobycie wszystkich ludów Austrii — wasza domaga się hegemonii jednego narodu.

W końcu oświadcza mowca, że jego stronnictwo popiera rząd nie dlatego, że członek tego stronnictwa zasiada w gabinecie, lecz w nadziei, że to będzie rząd narodowego równouprawnienia oraz politycznego i ekonomicznego postępu. Będzie ono patrzyło na czynny rząd i po tych czynach będzie go sądziło.

Głosy z lewicy: Paragraf cztertnasty! Stan wyjątkowy!

P. Stransky: Możecie zwać gabinety, możecie jeszcze zwać gabinet Thuna, ale nie obalacie naszego świętego prawa, naszej słusznej sprawy, bo nigdy niesprawiedliwość nie odnosi zwycięstwa nad słusnością (huczne brawa i oklaski na prawicy, niepokój na lewicy).

P. Pfersche (niem. postęp.) zwraca się przeciw Stransky'emu, który widocznie wydelegowany został przez prawicę, aby sprowokować niemieckie stronnictwa. Nie udało się to prezydentowi ministrów, tem mniej może udać się takiemu Stransky'emu.

Utrzymanie badeniowskich rozporządzeń językowych jest dowodem, że wrogię usposobienie przeciw Niemcom panuje bez przerwy w miarodajnych kręgach.

Niemiecki naród stoi wobec państwa i gabinetu Thuna z nieufnością i rozgoryczeniem. Niemcy czują potrzebę ugody.

Jeżeli opozycja powstrzymała prezydenta ministrów od zamachu stanu, stało się to nie ze względu na niego, ale w interesie państwa, ażeby jeszcze zyskać pewien czas, zanim się spełni ten niebezpieczny i nieszczesny eksperyment.

— Postanowiliśmy — kończy mowca — zmieścić taktykę, pomimo obawy, że będzie to wyglądało na uległość i że będziemy brutalnie spotwarzani przez samolubnych towarzyszy walki. Każdy, kto potrafi patrzeć, widzi, że stanowisko stronnictw nie-

nie uległo zmianie. Wiemy, że przy pomocy małych parlamentarnych posunięć nie osiągniemy żadnego stanowczego skutku. Ale losy państwa austriackiego nie zostaną rozstrzygnięte w tej sali. Naszym celem jest dać poznać wszystko rozstrzygającym sferom, przed skokiem w niepewną przyszłość, że obecnie idzie tu o uczucia i przywiązanie ludu niemieckiego. (Żywe okłaski i brawa na lewicy).

W tym miejscu rozprawę przerwano.

Prezydent zawiadania, że na miejsce Dipauliego prezydentem deputacji kwotowej obrany został Kathrein.

Pp. Bogdanowicz i Biliński przedstawiają wniosek nagły o zarządzenie nędzy w gminie Pacyków pod Stanisławowem, a p. Fischer także wniosek w sprawie nędzy w wielu gminach galicyjskich.

P. Szponder stawia wniosek o regulację pensyj kapelanów, p. Szajer o zniesienie myt., p. Merunowicz o opiekę nad rolnictwem, przemysłem i handlem, jak na Węgrzech.

P. Szajer interpeluje ministra obrony krajowej z powodu złego wynagradzania robotników, pracujących przy budowie baraków wojskowych.

P. Szponder żąda w interpelacji do min. obrony krajowej, ażeby urlopnikom pozostawiano cały ich uniform.

P. Szajer interpeluje ministra skarbu co do polepszenia pensji służby na kolejach państwowych, jako też lepszego wynagradzania robotników i zarobników dziennych, pracujących na tychże kolejach.

Tenże poseł żąda w interpelacji do ministra sprawiedliwości zniesienia notaryatu i przydzielenia sądom agend notaryuszów.

P. Kozakiewicz wnosi do prezydenta ministrów interpelację z powodu zakazu zgromadzenia ludowego we Lwowie.

P. Danielak interpeluje ministra obrony krajowej co do zbrodni gwałtu, spełnionej przez kierownika posterunku żandarmerji w Suchej.

Pp. Stapiński i tow. wnoszą interpelację: do ministra sprawiedliwości z powodu konfiskaty *Kurjera Loeckskiego* za artykuł o stanie wyjątkowym w Galicji — i do ministra handlu z powodu nieporządków w dyrekcji poczt we Lwowie.

Następne posiedzenie we czwartek.

#### Z komisji ugodowej.

**Wiedeń, 19 października.** Wczoraj wieczorem odbyło się znów posiedzenie komisji ugodowej. Minister handlu Dipauli bardzo ogólnikowo omawiał wszystkie kwestie cłowe i handlowo-polityczne. Mowa jego przeszła zupełnie bez wrażenia. Mowca twierdził między innemi, że niemożliwym jest naśladować węgierską politykę przemysłową.

Po Dipaulim mówił prezydent wiedeńskiej Izby handlowo-przemysłowej Mauthner (wolne niem. zjednoczenie). Wywody jego były ściśle rzeczowe i bardzo interesujące. Mowca pochwala w zupełności podwyższenie cła od nafty, natomiast jest przeciwny podatkowi konsumcyjnym.

P. Dzeduszycki omawiał wyczerpująco ugodę. Węgry traktuje się w tej rozprawie, jak kraj nieprzyjacielski. Na tem stanowisku jednak nie stoi Koło polskie, które uważa ugodę za sprawę mocarstwa, za sprawę państwową.

Uгода przyznaje niezawodnie wiele korzyści Węgrom. Za to musi być podwyższona kwota. Musi być także przeprowadzone *junction* między kwotą a przekazywaniem podatku. Mowca chce ugodę osądzić ze stanowiska agrarnego, bo to stanowisko jest usprawiedliwione.

W dłuższej polemice z p. Verkaufem zbija mowca twierdzenie, jakoby polityka posiadających agrarzyków była antyspołeczna. Dalej zwalcza mowca zapatrywanie Verkaufa, iż Polacy żyją sobie podwyższenia podatków spożywczych ze względu na korzyść wielkiej posiadłości. Przeciwnie, Sejm galicyjski oświadczył się przeciw nowym podwyższeniom podatków i na tem stanowisku stoi też Koło polskie.

Mowca wnosi, aby każdy z trzech subkomitetów składał się z 14 członków, oraz by przewodniczący komisji brał udział we wszystkich posiedzeniach sekcyjnych z głosem doradczym. W końcu w dowcipnej apostrofie stawia p. Dzeduszycki wniosek zamknięcia generalnej rozprawy, co też bez oporu ze strony opozycji zostało przyjęte 23 głosami.

Na tem posiedzenie zamknięto.

#### Z komisji budżetowej.

**Wiedeń, 19 października.** Komisja budżetowa obradowała wczoraj nad przedłożeniem rządowym w sprawie regulacji plac służby państwowej.

Referent Piętaś zaprojektował liczne zmiany. Wniósł mianowicie, aby dla służby pocztowej, telegraficznej, jak również dla wszelkiej innej służby państwowej wprowadzić jednolity system, a to według czterech klas, każdej o trzech stopniach płacy. Dalej zaproponował, aby jako zasadę ustanowić, że każdy sługa państwowy zaraz z początku swej służby musi otrzymać wyższą płacę, aniżeli to było dotychczas.

W rozprawie, która następnie rozwinęła się, zabierali głos pp.: Menger (niem. postęp.), Verkauf (socyalista), Brzorad i Kurz (Młodocześni), oraz Treunfels (centrum).

Minister skarbu Kaizl powołał się na swe

oświadczenie przy pierwszym czytaniu przedłożenia w Izbie co do kwestji pokrycia. Rząd nie może zgodzić się na natychmiastowe dojście do skutku ustawy, dopóki nie ma pokrycia spowodowanych nią wydatków. W ręku Izby jest, aby to pokrycie znalazło się w najbliższej przyszłości. Bez nowych dochodów nie może minister skarbu, przy najlepszym zamiarze, wobec przeprowadzenia regulacji plac urzędników, brać na etat nowych wydatków.

Co do kwestji, które kategorie służby państwowej należy podciągnąć pod tę ustawę, minister zwraca uwagę na to, że w sprawie kategoryzowania służby ma się do czynienia z rozmaitymi historycznymi rozwojami. Minister oświadcza, że zamierzone jest także polepszenie doli straży skarbowej i dyurnistów.

Oświadcza dalej, że ustawa nie odnosi się do prowizorycznej służby państwowej, lecz tylko do tych ze służby, do których może być zastosowana ustawa z r. 1873.

Ale ta ustawa ma także na oku tylko tych ze służby państwowej, którzy zajmują pewnego rodzaju publiczno-prawne stanowisko, a nie tych, którzy zajęci są nie definitywnie, lecz tylko w charakterze pomocników, albo nie za dekretem w technicznem tego słowa znaczeniu. Zresztą będzie polepszone także stanowisko służby pomocniczej, która nie podpada pod tę ustawę.

Po tem oświadczeniu ministra przerwano rozprawę.

#### Z Sejmu węgierskiego.

**Budapeszt, 19 października.** Izba posłów. Odbyło się najpierw głosowanie imienne nad wnioskiem referenta komisji skarbowej, ażeby sprawozdanie tejże komisji co do przedłożenia indemnizacyjnego postawić na porządku dziennym Izby, z pominięciem sekcji.

Wniosek przyjęty większością 131 głosów przeciwko 48.

Prezydent wnosi następnie, ażeby przedłożenie indemnizacyjne postawić na porządku dziennym sobotniego posiedzenia.

Poseł Molnar oświadcza, iż partja ludowa pragnie za wszelką cenę słusznej i prawnej ugody.

Hrabia Albert Apponyi podnosi, że dopóki Izba nie posiada zupełnie jasnego pojęcia o całym kompleksie ugodowym, nie może głosować nad przedłożeniem, z którem związane są ważne kwestje zaufania. Mowca zwraca uwagę na sprzeczne wyjaśnienia, dawane w sprawie ugody przez rządy węgierski i austriacki, skąd wynika, że właściwie pomiędzy obydwoma rządami nie ma żadnego porozumienia. Dodaje, że w razie, gdyby ugody nie dało się doprowadzić do skutku w drodze parlamentarnej i rzecz miała być załatwiona w drodze samodzielnego zarządzenia, z góry przyjąć należy, iż jednoscii cłowej utrzymać się nie da.

Nie zgadzamy się na to — kończy mowca — ażeby przedłożenie indemnizacyjne zostało postawione na porządku dziennym. (Żywe okłaski na lewicy).

Przemawia minister skarbu Lukacs. Konieczność załatwienia sprawy indemnizacji — mówi — wynika ztąd, że według zdania rządu czas, jaki jest do rozporządzenia, nie wystarczyłby na załatwienie budżetu, a dopiero w czasie późniejszym przedłożenia indemnizacyjnego. Rząd nie uważa sprawy indemnizacji za kwestję zaufania. Indemnizacja ma być uchwalona nie dla rządu, ale dla kraju. (Żywe okłaski na prawicy, zaprzeczenia na lewicy).

Rząd węgierski musiał przyjąć pogląd rządu austriackiego, iż pomiędzy ugodą a kwotą istnieje *junction*, ale z mowy Bilińskiego absolutnie nie wynika, ażeby rząd węgierski przyjął zobowiązanie podwyższenia kwoty węgierskiej.

Rząd węgierski zawsze bronił stanowiska, na którem i dziś stoi, że kwota nie ma pozostawać w bezwarunkowym związku z ugodą. (Żywe okłaski na prawicy).

Rząd stoi na stanowisku, iż przysługuje mu ustawowe prawo dojścia do porozumienia co do kwoty z rządem austro-węgierskim, skoro skonstatowaną zostanie niemożebność porozumienia w deputacjach kwotowych. (Okłaski na prawicy, wrzawa na lewicy). Artykuł 1 ustawy z r. 1898 nie powiada nigdzie, iż w razie, jeśli do końca r. 1898 ustawa nie przyjdzie do skutku, natychmiast ma być ustanowiony samodzielny obwód cłowy.

(Potakiwania na prawicy, zaprzeczenia na skrajnej lewicy).

Minister zaleca ostatecznie przyjęcie wniosku komisji. (Żywe okłaski na prawicy).

Posiedzenie zamknięto. Dalszy ciąg dzisiaj.

#### Cesarz Wilhelm w Konstantynopolu.

**Konstantynopol, 19 października.** Cesarska eskadra przybyła tu wczoraj o godz. 9-tej rano; na spotkanie jej wyruszyli przedstawiciele tutejszej kolonii niemieckiej na trzech okrętach. Z brzegu i z okrętów witano przybycie cesarza Wilhelma i jego małżonki salwami armatniami.

Okręty były przybrane we flagi niemieckie. Majtkowie wydawali okrzyki: „Jascha!“ (Niech żyją!).

Zebrana licznie ludność witała także cesarskich gości głośnymi okrzykami.

W Dolma Bagdze sultan, który przybył z wielką świtą, witał serdecznie parę cesarską. Półkompania gwardji sultańskiej oddawała honory wojsko-

we. W drodze do Yildiz-kiosku wojsko tworzyło szpaler po obu stronach ulic. Muzyki grały hymn niemiecki.

Cesarzowa niemiecka jechała w pierwszym powozie razem z sultaniem, w drugim cesarz Wilhelm z wielkim wezyrem i Fuadem baszą.

Po wzajemnem przedstawieniu swit, które odbyło się w wspaniałym, nowo wybudowanym na przybycie gości pawilonie (Merassim-kiosk), sultan powrócił do swego pałacu i przyjął tam wizytę, którą mu oddała para cesarska.

**Konstantynopol, 19 października.** Pobyt niemieckiej pary cesarskiej potrwa cały tydzień. Program obejmuje: urzędowe przyjęcia, bankiety, odwiedziny muzeum, paradę wojskową, przejażdżki po mieście, wycieczkę okrętem do Skutari i Hereke, odwiedziny cesarzowej w haremie itd. Odjazd nastąpi w przyszły poniedziałek.

#### Jeszcze o zamierzonym zamachu na cesarza Wilhelma.

**Berlin, 19 października.** Biuro Wolffa otrzymuje następujące telegraficzne doniesienie z Aleksandrii: Urzędownie stwierdzono, że każda z dwóch bomb, przeznaczonych do wykonania zamachu na cesarza Wilhelma, zawierała dwa funty piorunującego materiału w 26 nabojach rewolwerowych wielkiego kalibru.

Bomby są zrobione z galwanizowanego żelaza i owinięte drutem ołowianym.

Znaleziono je w magazynie pewnego Włocha, zapakowane w skrzynce. Przewiezieniem tych narzędzi zniszczenia do Jaffy miał się zająć pewien Włoch, pochodzący z Tryestu, który w tym celu przyjął obowiązki kelnera na okręcie, odchodzącym do Jaffy.

Takie same zajęcie miał on zapewnione w hotelu Bristol w Jaffie. Sądzą, że miał tam oczekiwać na współuczestników zamierzonego zamachu.

#### Zbrodnia morderstwa.

**Kraków, 19 października.** Rozprawę ukończono wczoraj bardzo wcześnie. Po odczytaniu wyroku kar, na jakie była skazana Anna Materkowa, trybunał o godzinie w pół do drugiej odroczył rozprawę na dzisiaj rano.

Po południu trybunał naradzał się nad licznymi wnioskami obrony.

Uchwały będą ogłoszone dziś rano.

Z powodu wezwania nowych świadków, rozprawa potrwa jeszcze dwa lub trzy dni.

**Kraków, 19 października.** Obserwacya stanu umysłowego Winiarskiego, zabójcy ś. p. księdza Biesiadzkiego i własnej żony, kończy się w tych dniach.

**Tarnopol, 19 października.** W kamieniołomie ostrowskim zasypane zostały 4 robotnice. Trzy z nich wydobyto z pod gruzów żywe, czwarta była już martwa.

**Wiedeń, 19 października.** Koło polskie postanowiło nie zgodzić się na podwyższenie podatku ani od piwa, ani od wódki.

**Wiedeń, 19 października.** Wystawa jubileuszowa została wczoraj wieczorem zamknięta. Odbyło się to bez specjalnych uroczystości. Wznoszono tylko grzmiące okrzyki „Hoch“ na cześć cesarza. Wysłano telegram do cesarza do Gödöllő.

**Paryż, 19 października.** Wczoraj utrzymywała się pogłoska, że Zola powrócił do Paryża. Pani Zola zaprzeczyła pogłosce, twierdząc, że detektyw wziął jakiegoś bankiera za Zolę.

**Paryż, 19 października.** Trybunał kasacyjny weźmie pod obrady prośbę pani Dreyfus o rewizję d. 27 października.

## Katastrofa przy budowie.

Wczoraj w południe o godz. 12 zdarzyła się przy ul. Dwernickiego l. 8 nowa katastrofa budowlana.

Profesor politechniki inżyn. Seweryn Widt buduje tam willę, która została już wyprowadzoną pod sam dach. Około muru szczytowego pracowało dwóch murarzy: Karol Cwokiński i Jan Grabarz. Mur ten znajdował się na wysokości trzeciego piętra.

Długość muru wynosiła 7 metrów, wysokość 3 m., grubość zaś 45 centymetrów.

Cały ten mur — jak twierdzą, skutkiem silnego wiatru, który hulał wczoraj po Lwowie — zwałił się na ulicę Dwernickiego. Wiatr był tak silny, że odrzucił zwałony mur na odległość 11 metrów. Robotnicy, pracujący na górze, spadli wraz z murem na ulicę i odnieśli rany i potłuczenia.

Odwieziono ich do szpitala.

Mimo twierdzenia, że wicher przy tej budowie odegrał tak tragiczną rolę, zachodzi jednak podejrzenie, że katastrofa nastąpić mogła również skutkiem wadliwego ustawienia muru. Wykazać to miały pierwsze dochodzenia władz bezpieczeństwa na miejscu.

Sprawę oddano prokuratorji i śledztwo odkryje zapewne właściwy powód.

Na razie zaznaczamy, że budową kierował architekt p. St. Świerczyński, nadzór zaś spoczywał w ręku majstra murarskiego p. St. Deca.

Właściciel willi prof. Widt w liście wystosowanym do nas obu tym panom wystawił jak najlepsze świadectwo i twierdzi, że w każdym razie nie mogą oni ponosić winy za wypadek.

## KRONIKA.

**Z obrony krajowej.** Do stanu czynnego obrony krajowej przeniesieni zostali: nieczynni podporucznicy Karol Hönich 22 pp. 1. (Czeruiowce), Hugo v. Rossi 18 pp. 1. (Przemyśl) i Gustaw Hutschala 16 pp. 1. (Kraków), każdy w wymienionym pułku. — Przydzieleni kapitanowie audytorowie I-ej klasy: Edward Reihardt do stanu ewidencyjnego 9 pp. 1. (Litomierzyce) z przeznaczeniem do służby w sądzie obrony kraj. w Przemyślu — i Ernest Hofman do stanu ewidenc. 13 pp. 1. (Ołomuniec) z przeznaczeniem do służby w sądzie obr. kraj. w Krakowie. — Przeniesieni w służbie szkół kadeckich obrony krajowej: por. Tadeusz Sulimirski 3 p. ul. 1. do stanu nadkompletnego tegoż pułku; kapitanowie I-ej klasy Błażej Brisznik 10 pp. 1. (Młody Bolesław) i Robert Chlebowski 20 pp. 1. (Stanisławów), jeden na miejsce drugiego. — W stan ewidencji przeniesiony nieczynny porucznik Stanisław Sobolewski 20 pp. 1. (Stanisławów). — W stan pozasłużbowy przeniesiony nieczynny podpor. Leon Horodyski 1 p. ul. 1.

**Posiedzenia Rady miejskiej** we Lwowie odbędą się we czwartek i piątek, t. j. 20 i 21 b. m. każdym razem o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym cały szereg spraw, zalegających już od kilku miesięcy. Program porządku dziennego, posiedzenia tajnego i jawnego obejmuje 38 punktów głównych, nadto 97 mniej ważnych. Czy tylko dwa posiedzenia na to wystarczą?

**Operetka** Wczoraj wystawiono nowość operetkową „Bal w operze” Heubergera, rzecz, graną przez trupę lwowską w Warszawie z wielkimi powodzeniami. Premiera, dana z udziałem całego personelu operetki naszej, poszła gładko; największym powodzeniem cieszyli się pani Kliszewska i p. Bogucki, oraz balet, który na żądanie publiczności powtarzał mazurkę w pierwszym akcie. Szczegółową ocenę operetki zamieścimy w popołudniowym numerze.

**Otrucie fosforem.** Wczoraj o 9 wieczorem usiłowała odebrać sobie życie Jeryna Gazda, pracznica, licząca 27 lat, zamieszkała przy ul. Objazdowej pod l. 2, i wypila w tym celu szklanek spirytusu, w którym namoczyła pudełko zapalek. Wezwano pogotowie Tow. ratunkowego, które po wypompowaniu żołądka zadało niedoszłej samobójczyni antydotum i odwiozło do szpitala powszechnego. Przyczyną rozpaczliwego kroku było rozdrażnienie nerwowe, spowodowane kłótnią z współlokatarami.

**Wichura,** która wczoraj przed południem hulała po Lwowie, stała się także przyczyną nieszczęśliwego wypadku. Subjekt w sklepie Müllera przy placu Halickim porządkował właśnie wystawę, wicher uderzył z taką siłą w okno wystawowe, że szyba, grubości centymetra, prysnęła w kawały, odłamy zaś jej, subjektowi Bol. Hüeklowi pokaleczyły głowę i ręce. Rannego opatrywać musiała stacya ratunkowa.

**Licniejsze grono nauczycieli** tutejszych wręczyło w niedzielę posłowi dr. Goldmanowi z okazji zaślubin córki ozdobny adres z wyrazem uznania i podziękowania za życzliwość, okazywaną stanowi nauczycielskiemu.

**Wygaśnięcie firmy.** Sąd krajowy we Lwowie jako sąd handlowy ogłasza wygaśnięcie firmy: Piotr Gailhofer, apteka pod „Aniołom stróżem” we Lwowie — z dniem 7 lipca b. r.

**Porwanie...** Względnie romantyczna sprawa jest od onegdaj przedmiotem dochodzeń policyjnych. Zarobnica, nazwiskiem Garmada, miała kilkunastoletnią córkę, z którą chodziła wszędzie, gdzie sama chodzić lubiła, a więc do rozmaitych lokali ostatniorzędnych, gdzie grywać zwykła kapela dla przyjemności gości. Młodej podobało się takie życie, wreszcie postanowiła wstąpić

do kapeli, niejakiego Selera. Matka zgodzić się nie chciała, bo i cóż to za życie, co za los na przyszłość czeka w takiej „kapeli”... Lecz córeczka nie słuchała matki — i uciekła z kapelmistrzem, gdzieś za góry i za lasy... Matka zawiadomiła o „porwaniu” policyę, która poszukuje dziewczęcia i jego uwodziciela.

**Schwytany złodziej.** Z Krakowa donoszą: Policya tutejsza przychwyciła mężczyznę niewiadomego nazwiska, lat około 30, wzrostu słusznego, członka zdaje się międzynarodowej szajki złodziejskiej. Znaleziono przy nim około 27 pierścionków i obrączek złotych, 27 par kołczyków, 16 zegarków, kilkanaście złotych i srebrnych krzyżyków, 30 branzolet i tyleż złotych i srebrnych łańcuszków. Przedmioty te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży, popełnionej na Węgrzech lub na Morawach. Aresztowany nie chce podać swego nazwiska.

**Jubileusz** 50-letniej pracy zawodowej obchodzić będzie w grudniu b. r. p. Wincenty Szankowski, właściciel apteki w Tlumaczu.

**Związek droguistów** ma niebawem powstać w Galicyi.

**Posady lekarza** okręgowego dla okr. sanitarnego Lubińskiego nada wydział Rady powiatowej w Gródku. Termina dla podań do 20 listopada.

**Posada asystenta** rachunkowego jest do obśadzenia w wyższym sądzie kraj. we Lwowie, do którego podania wnosić należy do 10 listopada.

### Zmarli we Lwowie:

Dnia 14 października br.: Nestheimer Julian, syn sługi, 10 miesięcy, zapalenie błony płucnej. — Nick Berl, kuśnier, lat 61, zapalenie płuc. — Stroh Pepi, córka faktora, lat 8, szkarlatyna. — Suster Hersch, zarobnik, lat 27, gruźlica. — Lubińska Paulina, zarobnica, lat 24, zakażenie krwi. — Spinetter Karol, uczeń lakierni, lat 17, zmiążdżenie. — Abiach Lippe, syn szewca, 6 miesięcy, zapalenie opon mózgowych. — Łukow Stanisław, żołnierz 15 pp., lat 21, samobójstwo przez obwieszenie. — Müller Julian, syn rozwóziela piwa, lat 3, zapalenie płuc. — Neumann Leopold, żebrak, lat 65, zapalenie nerek. Łęgojda Michał, zarobnik, lat 21, zżerzenie krtani. — Fedyk Mikołaj, zarobnik, lat 21, zakażenie krwi. — Razem 12 osób.

### Repertuar teatru hr. Skarbka:

We środę 19 bm. po raz drugi „Bal w operze”, operetka Heubergera.

We czwartek 20 bm. po raz trzeci „Bal w operze”, operetka Heubergera.

W piątek 21 bm. po raz pierwszy „Szalawila”, komedia w 5 aktach Kazim. Glińskiego. W głównych rolach panie: Czaplińska, Siennicka, Stachowicz i Rybicka, oraz pp. Antoniewski, Fiszer, Hierowski, Morozowicz i Wostrowski.

## Depesze handlowe.

### Z targu pieniężnego.

**Wiedeń,** 19 października. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 352.75. Węgierskie akcje kredytowe 379.75. Anglobank 154. — Bank związk. 280.50. Union 291.50. Laenderbank 220. — Staatsbahny 351.25. Lombardy 71.75. Kol. Elbe-htal 261.25. Kol. półn. zach. 244.50. Tytoniowe 128. — Rima Murania 268. — Alpy 177.60. Renta na maj 101.25. Węg. renta koronowa 98. — Losy tureckie 58.10. Maiki (za 100) — per cassa, 58.93 na koniec mies. Za 10 funt. szterl. 120.40

**Budapeszt,** 19 paździer. Wczor. g. Austr. kred. 353.60. Węg. bank kred. 379. — Węg. bank eskontowy 252. — Węg. bank hipoteczny 239. — Węg. renta koronowa 97.90. Rimamurania 268.50. Węg. 4-proc. renta 119.70. Węg. bank dla przem. i handlu 95. — Staatsbahny —. — Koleje uliczne —. — Kol. południowa

—, Węg. poz. premiowa 161.50. Austr. renta koronowa 101.25. Elektr. kol. uliczne 224.50. Ganz & Co. 2175. Salgotarja-ner 615. —, Austr. złota renta 120.50. Akcje elektr. 131.50.

**Berlin,** 19 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 221.10. Staatsbahny 149.50. Lombardy 31.25. Austr. złota renta 101.90. Austr. srebrna renta 100.50. Węg. złota renta 101.75. Disconto Comandit —. —, Laura 213.25. Bo-chumer 217.75. Harpener 174.10. Kolej Ostpreussen —. —, Kolej Mittelmeer 97.25. Kolej Meridional 132.10. Kolej Henry —. —, Renta włoska —. —, Południowa 31.40. Mławka —. —, Turki 113. —, Renta hiszp. —. —. Prywatne dyskonto 4 1/2. Austr. renta papierowa 100.90. Bustiehradery 317.75. Austr. banknoty 169.70. Alpy 101.75. Dewizy na Wiedeń (długie) —. —, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169.65. na Paryż (krótkie) 80.65. na Amsterdam 168.55. na Londyn długie 20.25 i krótkie 20.42.

**Berlin,** 19 paździer. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse). Kredyty 221.50. Staatsbahny —. —, Lombardy 31.25. Rosyjskie banknoty (kasa) 216.50. Ros. banknoty (ult.) 216.50. Disconto Comandit —. —.

**Paryż,** 19 paździer. Wczor. giełda Cred. foncier 712. —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —. —, Grecka pożyczka 193. —, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 43.07.

**Frankfurt,** 19 paździer. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 299.25. Staatsbahny 298.37. Lombardy 64.37 1/2. Alpy 151. —, Austriacka renta papierowa 85.55. Austr. srebrna renta 85.30. Austr. złota renta 102. —, Węgierska złota renta 101.80. Unionbanki 249. —, Akcje elektr. —. —.

**Hamburg,** 19 października. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 298. —. Lombardy 150.50. Staatsbahny 743. —. Austr. złota renta 101.70. Węgierska złota renta 101.85. Srebro 82.25. żądano, 81.25 placono. Srebrna renta 85.50. Włoskie 91.20.

### Targ zbożowy i towarowy.

**Budapeszt,** 18 paździer. Pszenica na marzec 9.20 do 9.22, na październik 9.05 do 9.10, żyto na wiosnę 7.75 do 7.77, na jesień 7.70 do 7.75 zł., kukurydza na październik 5.45 do 5.55, owies na marzec 5.88 do 5.90, na paździer. 5.65 do 5.70, kukurydza na maj 1899 r. 4.64 do 4.65, rzepak na sierpień 1899 r. 12.60 do 12.70.

**Bremen.** Nafta 6.95.

**Praga.** Cukier gotowy 12.57 1/2 do 12.55, na listopad grudzień 12.62 1/2 do 12.60.

**Antwerpia.** Nafta 10. —.

**Berlin.** Spirytus (siebziger) loco 49.60

**Wrocław.** Pszenica stara biała —. —, żółta stara —. —, nowa biała 17.10, nowa żółta 17. —, żyto 14.60, owies stary —. —, nowy 12.70, rzepak 21.60, spirytus (fuenfziger) na paździer. 66.40, (siebziger) na paździer. 46.90.

**Hamburg.** Pszenica loco nowa 164 do 170, żyto meklemburskie nowe 136 do 146, południowo-rosyjskie nowe 107 do 109. Nafta loco 6.75 mk.

**Hamburg.** Spirytus na paździer. 24. —, na paździer. listopad 23.50, na listopad-grudzień 19.50.

### Wiedeń, 19 października. (Giełda zbożowa).

Wczorajsze sprawozdania z zagranicy brzmiały niezbyt zachęcające i interes początkowo przy wszechstronnej rezerwie był tu bardzo spokojny. W pierwszych chwilach dokonano tylko pojedynczych sprzedaży w pszenicy na wiosnę, po słabym kursie, ale wkrótce nastąpiła zwyżka. Wystąpił większy popyt na pokrycie w pszenicy i życie na jesień — i wskutek tego zyskały na cenie oba te artykuły.

Szczególniej podniosła się cena żyta: na jesień o 9 c. i na wiosnę o 10 c.; pszenica zyskała 12 c. na jesień, ale tylko 3 centy na wiosnę. Ceny owsa i nowej kukurydzy były niezmiennione; kukurydza na termin bieżący zyskała 6 centów.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po 9.60 do 9.66, pszenicę na wiosnę po 9.12 do 9.21 i 9.20, żyto na jesień po 8.38 do 8.39, owies na wiosnę po 6.17, kukurydzę na wrzesień-październik po 5.91 do 5.92, kukurydzę na maj-czerwiec po 4.94 do 4.95. Dalej notowały: żyto na wiosnę po 7.88 do 7.90, owies na wiosnę po 6. — do 6.03.

Targ efektywny był bez obrotów i niezmienniony.

Przy zamknięciu giełdy notowały: pszenica na jesień 9.50, pszenica na wiosnę 9.25 do 9.10, żyto na jesień 8.45.

Spirytus sprzedawano po 18.50. Notowanie: 18.50 do 18.70.

## 4 PAN TOMASZ.

### Wspomnienie.

Rozglądawszy się w stałej jego klienteli, pierwsze miejsce należy się prezesowi stołu Sulerzyckiemu. — Człowiek to był wysoce wykształcony i obyty, wiele czytał, dużo podróżował i spisywał swoje pamiętniki, które musiały wiele zawierać ciekawych rzeczy, lecz niestety nie ujrzały światła dziennego. Podupadłszy materialnie wskutek udziału w powstaniu, utrzymywał się z dożywocia, udzielanego mu przez dzieci.

Dalej siadywał przy długim stole, niejaki Piotrowski, były oficer gwardyjskich huzarów, dowódca oddziału żandarmów wieszających w r. 1863. Szorstki w obejściu, mało z kim się wdawał. Tego bał się Tomasz niepomiernie i nigdy się do niego nie odzywał — ale zaledwie Piotrowski zamknął za sobą drzwi, spuwał za nim traktiernik, powtarzając stereotypowe:

— Szubienicznik!... Niechby chodził kaj indziej! Obok Sulerzyckiego miał stałe miejsce Narzym-ski... Złamany już podówczas chorobą piersiową, która przedwcześnie zabierała go ze świata, nie wiele mówił, ale żywo przysłuchiwał się rozmowom otoczenia i tutaj zebrał przeważną część typów do nagrodzonej na konkursie w roku 1871 komedii p. t. „Epidemia”.

Bywał tam także u p. Tomasza Władysław Sabowski. Jowialnym swym humorem uprzyjemniał nam niejedną chwilę. — Ukończył był wówczas właśnie powieść p. t. „Kanarki” i dla żartu przyniósł jeden czarny ptak w upominku Tomaszowi.

— Ej! ja tam nie czytam! — odrzekł nasz żywiciel i nie chciał wziąć książki.

— Przeczytaj pan tylko tytuł, a z pewnością zajmie pana to, co tam napisane.

Tomasz zasadził okulary na nos i z wolna przesyłabizował: ka-nar-ki.

— A! To o ptaszkach? To wezmę.

Nazajutrz jednak, położywszy książkę przed Sabowskim, odezwał się w pogardliwym tonie:

— Co mi pan zawrócił w głowie, że tam stoi o ptakach? Ani kśty o kanarkach, ino jakichś skocylasów ponazywał pan kanarkami. — Ja tam takich bzdurow nie cytam.

Andrzej Grabowski zjawiał się często, wnosząc ze sobą spory zasób szczerej wesołości ku istnemu utrapieniu p. Tomasza, na którym ostrzył swój dowcip.

— Tomasz! kiedyż siadamy do malunku? — mawiał, wchodząc do traktjerni.

— Mnie ta pan nie będzie malował — odpowiadał zapytany i odwracał się do niego plecyma.

— Złoty, kochany Tomaszku! Muszę was wziąć na płótno, bo inaczej moja kolekcya orangutanów nie byłaby kompletna.

— Pan sam ten... jak on się nazywa?

— Orangutan!

— Aha! oranguta!

— Zgoda! będziemy wisieć obok siebie! Ja po prawicy a wy Tomecio po lewicy!...

— Ze pan będzieś wisiał, to ma pan napisane na gębie, ale ja... niedocekamie!

Wśród dyskursu kreślił już Andrzej ołówkiem na obrusie pyszną karykaturę pana Floreczyka. Grubas, dostrzegłszy, chwycił go za rękę i krzyczał:

— Nie smaruj pan nakrycia, bo go pan nie

wypierze! Idź pan sobie kaj indziej z takimi głupstwami!

Niekiedy wmieszał się między nas i Michał Ba-lucki, którego nazwisko już wtenczas nabrało zasłużonego rozgłosu dzięki „Polowaniu na mężów” i „Radcom pana radcy”.

Skrzypek Maciejowski, podsadkowata figura z olbrzymią głową i herkulesowymi muszkułami, w wiecznej był wojnie z panem Tomaszem.

— Ja ci całą tę budę roztrączę! — groził, gdy mu się coś nie podobało.

— To pan pójdzie pod „Telegraf” (strażnica policyjna) — odpowiadał Tomasz spokojnie z za swego przepierzenia.

Najbardziej charakterystyczną postacią w naszym kółku był dr. Rittmiller.

Staruszek blisko siedmiesięcioletni, posiadał tyle krewkości, że pozazdrościłby mu mógł niejednego młodzieniaszek. Mało zajmował się praktyką i chyba pod przymusem szedł do chorego. Skromny fundusik, uciulany żmudną pracą, zapewniał mu przyzwoite utrzymanie, używał więc w spokoju panem bene merentis.

— Doktorze, coś mnie głowa boli!

— Zimny okład na łeb i 2 uncye oleum ricini w kieliszku starki.

— Spałem dziś kiepsko... coś mi niedobrze! — odzywa się drugi.

— Zimny okład na żołądek i 2 uncye oleum w kieliszku wódki.

— Zęb mnie łupie nie do wytrzymania! — rądzi się inny.

— Zimny okład na gębę i 2 uncye oleum w kieliszku okowity.

(Dok nast.)

Edward Webersfeld.

# TYGODNIK finansowy i handlowy.

## Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 17 października.

Pomimo rozlicznych ujemnych wpływów, które targom giełdowym w ubiegłym tygodniu wszechstronnie odczuwać się dawały, pozostała tutejsza giełda przy usposobieniu ustalonym i nie dopuściła do dalszego obniżenia notowań. Do utrwalenia sytuacji tutejszego targu przyczyniło się w pierwszym rzędzie i to zupełnie odmiennie od dotychczasowej tyloletniej praktyki, decyzja banku austro-węgierskiego, dotycząca podwyższenia stopy procentowej na  $4\frac{1}{2}\%$ , a więc tylko o pół procentu, bez względu na to, że państwowy bank niemiecki i bank angielski podniosły eskont o cały procent. W tak umiarkowanym podwyższeniu raty bankowej dopatrywała się giełda z całą słuszością dwa znamienne a dla targu wcale pożądane fakty. Najpierw bowiem przekonała się giełda, że decyzja banku austro-węgierskiego bynajmniej nie wynika z motywów niechętnego usposobienia dla targu pieniężnego; następnie zaś, że nastąpiła ona wbrew życzeniom sfer węgierskich a tem samem zmanifestowała się jako skuteczna opozycja przeciw nadmiernym wpływom politycznych i finansowych kół węgierskich, które bez ogródek domagały się zatrzymania dotychczasowej stopy procentowej. Sfery te wiedziały bardzo dobrze, że zatrzymanie raty bankowej musi bezzwłocznie spowodować podrożenie dewiz i walut, oraz wywołać disażo, bardzo szkodliwe dla przemysłowych sfer cislitawskich, które musiałyby o tyle drożej opłacać import surowców dla produkcji koniecznych. Interesantom węgierskim zaś, szczególnie tym, którzy mają do sprzedania ogromne zapasy zboża, byłoby natomiast jak największe ażo bardzo pożądane, gdyż przy sprzedaży zboża za granicę, byłaby cała różnica waluty wpłynęła do kas węgierskich, których stan pozostania bardzo wiele do życzenia. Jeszcze więcej zaś sytuacja tamtejszych instytucji finansowych, głównie prowincjonalnych, które przy skromnych kapitałach akcyjnych, a jeszcze skromniejszych funduszach gwarancyjnych, ustawowo tylko w wysokości 200.000 zł. wymaganych, wdają się w bardzo rozległe transakcje finansowe, kończące się zwykle niewypłacalnością. Dowodem tego najświeższy fakt z miejską akcyjną kasą oszczędności w Aradzie, która ogłosiła się niewypłacalną i podaje się likwidacji przymusowej, przyczem najmniej połowa kapitału akcyjnego niepowrotnie straconą będzie.

Powyższy fakt wywołał na giełdzie peszącej się znacznie depresję, którą tamtejsza kontrmina starała się wyzyskać w tym celu, by ponownymi sprzedażami kredytów i staatsbahnów spowodować tutaj dalszą depresję notowań. Zamierzona akcja odniosła jednak tylko ten skutek, że chwilowo powstrzymała w tych efektach poprawienie kursów, które pod koniec tygodnia przy znacznie lepszym usposobieniu byłyby się niezawodnie znacznie podniosły, szczególnie w staatsbahnach, które za ostatnią dekadę wykazały w dochodach ruchu przeszło 70.000 zł. nadwyżki. Wszystkie wogóle koleje miały bardzo korzystne rezultaty w ostatnich dniach, kurs ich nie odniósł jednak stąd prawie żadnego pożytku, gdyż zajęcia spekulacji skierowane było w pierwszym rzędzie tylko na kursy akcji towarzystw wyrobu żelaza, z pomiędzy których najczęściej popierano Prager Eisen, które też w ubiegłym tygodniu zyskały prawie 40 zł. i zamknęły po najwyższym dotąd notowanym kursie 820 zł. Głównym powodem do tak niezwykle haussy były z jednej strony forsowne krycia partii zniżkowej, z drugiej zaś strony wstrzymanie terminu rozpisania tegorocznego walnego zgromadzenia akcjonariuszy, z czego spekulacja wnosi, że w radzie nadzorczej zaczynają przeważać wpływy, by zapowiedzianą na przyszły rok redukcję kapitału akcyjnego postawić już teraz na porządku dziennym. W alpinach był ruch niezwykle ożywiony, a różnice w dziennych notowaniach, które chwilowo przekraczały kurs 182, bardzo znaczne.

Ostatecznie zamknięto notowania trochę poniżej 180, a zesłabnięcie kursu przypisują tutaj sprzedawcom, dokonywanym na rachunek zakładu kredytowego, z którego operacjami targ się bardzo liczy. Prócz powyższych dwóch efektów zaznaczyły się żywym ruchem zwykłym także akcje towarzystw Rima i czeskiego związku montanicznego, inne natomiast nie cieszyły się względami spekulacji, najmniej akcje fabryki broni, które zaraz po zamknięciu nadzwyczajnego walnego zgromadzenia zaczęły raptownie spadać i przez krótki czas notowały już poniżej 200. Na znaczne obniżenie kursu, wpłynął przebieg walnego zgromadzenia, które było wprawdzie bardzo obfite w skandaliczne zajścia, bardzo zaś skąpe pod względem wyjaśnienia tych faktów, które sprowadziły dla towarzystwa stratę prawie półtora miliona zł.

Znaczną przewagę zwolenników dotychczasowej rady nadzorczej i jej wiceprezidenta Taussiga przechodziła nad drażliwymi pytaniami do porządku dziennego tak, że ostatecznie nie dowiedziano się nawet, jak wielkiego nakładu będzie wymagać za-

pełna sanacja towarzystwa, ani też, jak znaczny jest dług, zaciągnięty w wiedeńskim zakładzie kredytowym ziemskim, chociaż dyrektorem tego zakładu jest właśnie sam Taussig.

Ostatecznie wybrano napowrót dotychczasowych członków rady nadzorczej a znajoryzowanej mniejszości nie pozostało nic innego, jak opuścić zgromadzenie i zadowolić się protestem, z uwagi na dotychczasowe przepisy, zupełnie platonicznym.

Przebieg giełdy berlińskiej był w ubiegłym tygodniu niejednostajny, gdyż dodatnie wyjaśnienie finansowej sytuacji, jakie nastąpiło po podwyższeniu stopy procentowej przez bank niemiecki, a przy równoczesnym obniżeniu eskontu prywatnego, uległo wpływom ujemnym, wywołanym przez chwilowo niepomyślne wiadomości z Paryża. Niemniej osłabiająco wpłynęły także doniesienia o bardzo licznych zgromadzeniach robotników, zajętych przy przedsiębiorstwach przemysłowych i górniczych a zwolnionych rzekomo w pierwszym rzędzie dla przygotowania stanowiska wobec projektu rządowego, zmierzającego do ograniczenia prawa koalicyjnego. Zgromadzenia podobne stanowią jednak równocześnie najpodejrzany teren do agitacji strejkowej, której spekulacja zaczyna się obawiać z uwagi na nadchodzącą porę zimową, przyczyniającą robotnikom znacznie większych wydatków bez możliwości dostarczenia im nowych źródeł na pokrycie tychże. Ujemne ocenianie powstałej stąd sytuacji wywarło bardzo deprymujący wpływ na targ efektów górniczych, które bez wyjątku doznały znacznych zniżek. Do bardziej zaś dotkliwego obniżenia walorów towarzystw produkcji żelaza, przyczyniła się nadto wiadomość o ponowej zapowiedzi silniejszej konkurencji amerykańskiej, głównie w rurach walcowanych, których cena musiałaby wskutek tego w Niemczech ulegnąć znaczniejszemu obniżeniu. Targ bankowy i kolejowy był również słabiej usposobiony, najwięcej ucierpiał akcje kolei Dortmund-Gronau na wiadomość o zamierzonej przez rząd budowie linii konkurencyjnej.

Giełda paryska była chwilowo zaniepokojona rewelacjami dzienników o projektowanym przez generałów zamachu stanu, wskutek czego renta francuska padła poniżej kursu 102. Gdy jednak w rezultacie wykazało się, że był to spis bez spiskowców, uspokoił się targ bezzwłocznie a spekulacja przystąpiła do odkupowania niepotrzebnie pozbytych pozycji. Szczególnie silnie była wskutek tego usposobiona giełda sobotnia, która zakończyła po najwyższych kursach we wszystkich działach, akcji min złota nie wyjmując.

Na giełdzie londyńskiej nie zrobiły zajścia paryskie większego wrażenia, gdyż targ był ostatnimi czasy wogóle bezczynny i nie miał żadnych znaczących transakcji. Usposobienie pozostało jednak w zasadzie dodatnie, bez względu na podwyższenie stopy procentowej przez bank angielski, które uważają tutaj tylko jako przejściowe zarządzenie ochronne, skierowane przeciw dopuszczalności eskontu niemieckich weksli finansowych.

Giełda warszawska była w ostatnim czasie mniej ożywiona, a obroty dość skromne.

Notowano; listy likwidacyjne 100/10, premiiowe z r. 1864. Em. I. 295/50, Em. II. 260, szlacheckie 218/50,  $4\frac{1}{2}\%$  zastawne ziemskie 100/10,  $5\%$  m. Warszawy 100/25 m. Łodzi 100/35,  $4\frac{1}{2}\%$  pierwsze 99/90, drugie 99/80. Renta rosyjska 101/15.

## Z Izby handlowej i przemysłowej.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia prezydent dr. Marchwicki podał do wiadomości, że dowiedziawszy się, iż akademii handlowa we Lwowie, przedmiot długoletnich zabiegów Izby, — zostanie wreszcie z dniem 1 września przyszłego roku otwartą, przesłał z tego powodu w imieniu Izby telegraficzne podziękowanie ministrowi dla Galicji p. Jędrzejowiczowi.

Po przyjęciu do wiadomości długiego szeregu spraw załatwionych w zwyczajnym toku przez biuro, Izba z porządku dziennego powzięła następujące uchwały:

Oświadczone się za pomnożeniem jarmarków w Janowie o trzy, w Nadwórnie o cztery, — niemniej za utworzeniem stacji telegraficznych w Moszkowie (powiat sokalski) i w Stebniku (pow. drohobycki).

Uchwalono zaproponować na cenzorów: 1) dla filii banku austro-węgierskiego w Przemyśle ustępujących pp.: Dereniowskiego Józefa, Piskorza Emila, Süßweina Leopolda i Schwarzhala Leona, oraz pp. Aberdama Jakóba, dra Gansa Bernarda, Jelenia Gustawa, Kruga Maurycego i Scheinbacha Mojżesza;

2) dla filii ubocznej w Jarosławiu ustępujących pp.: Blumenfelda Józefa, Frommela Juliusza i Goldfingera Leopolda, nadto pp. dra Władysława Jahla, Kopeckiego Władysława, Niklausa Karola i Strisowera Juliusza;

3) Dla filii w Stanisławowie ustępujących pp.: Angermana Herscha, Bernsteina Leibischa, Borala Herzla, Fränkla Lazara i Łukasiewicza Kazimierza Kajetana, nadto pp. Blumenfelda Ozyasza, Doboszyńskiego Władysława, dra Nimhina Artura, Piskorza Karola i Regenstreifa Zygmunta.

Zgodnie z wnioskiem sekcji handlowej wypowiedziano opinię co do rozmaitych szczegółów reformy prowadzenia rejestrów handlowych. Na wniosek tejże sekcji oświadczone się, że do rozstrzygnięcia rekursów podatkowych względem przypisywania dodatków na

Izbę, powołaną jest odnośna Izba handlowa i przemysłowa, nie zaś krajowa dyrekcja skarbu.

Uchwalono poprzeć petycję Izby goryckiej o wydanie ustawy zakazującej używania starego papieru i makulatur, zarówno urzędowych jak i prywatnych, do opakowywania artykułów spożywczych.

Do rady przybocznej dla opodatkowania spirytusu Izba uchwaliła zaproponować jako członka p. Leopolda Baczewskiego, jako zastępcę p. Maurycego Sprechera, zaś do Rady przybocznej do opodatkowania oleju mineralnego dotychczasowych delegatów Izby tj. p. Stanisława Szczepanowskiego jako członka, a p. Schrajera jako zastępcę.

W dalszym ciągu uchwalono przystąpić do akademii eksportowej w Wiedniu w charakterze członka założyciela z wkładką roczną 100 złr., płatną przez lat dziesięć.

W końcu sekretarz Izby dr. Stesłowicz zdał sprawę z przebiegu konferencji sekretarzy i referatów statystycznych Izb handlowych i przemysłowych, odbytej z początkiem bieżącego miesiąca w Tryeście. W konferencji tej uczestniczyli w zastępstwie biura Izby lwowskiej dr. Stesłowicz i dr. Adam. Przedmiotem obrad, którym przewodniczył radca dworu Mattaja z ministerstwa handlu, a w których udział brali również delegaci ministerstw spraw wewnętrznych, skarbu, rolnictwa i centralnej komisji statystycznej, były: 1) nowa instrukcja dla prowadzenia katastru przemysłowego, uwzględniająca zmiany wywołane reformą podatkową, 2) statystyka przemysłowa w połączeniu z pięcioletnimi sprawozdaniami, do których ogłaszania Izby w myśl ustawy są zobowiązane, 3) sumaryczne sprawozdania Izb coroczne o ruchu handlowo-przemysłowym w ich okręgach i wreszcie 4) statystyka działalności stowarzyszeń przemysłowych. Po przyjęciu do wiadomości powyższego sprawozdania, przewodniczący zamknął obrady.

## Rozmaitości.

**Metryczne miary i wagi w Rosji.** Według *Petersb. Wiedom.* ministerstwo skarbu ułożyło nowe przepisy o miarach i wagach i wkrótce przedłoży je Radzie państwa. Projekt ministerialny zatrzymuje wiele ustępów dotychczasowej ustawy o miarach i wagach; nowych przepisów jest tylko nie wiele. System metryczny będzie zaprowadzony tylko fakultatywnie — bez przymusu. Najważniejszą nowością pomiędzy projektowanymi będzie zaprowadzenie Izb cechowniczych. Najpierw będą zaprowadzone w większych miastach przemysłowych i handlowych. Okręg każdej Izby rozciągać się będzie na kilka powiatów, a nawet gubernij.

**Orenburg jako węzeł kolei żelaznych.** Miasto Orenburg stanie się węzłem sieci kolejowej w południowo-wschodniej Rosji. Dotąd miasto to połączone jest z rosyjską siecią kolejową tylko przez Samarę, ale linia kolejowa z Carycyna przez Uralsk, Orenburg, Orsk, Troick i Czelabinsk jest już zapewniona; budowa rozpocznie się w roku 1899. Dalej Rada miejska poparła silnie projekt linii z Orenburga do Taszkentu z odgałęzieniem do kopalni soli w Ilekcu, a niedawno przylączyła się do petycji Ziemstwa gubernialnego w Ufie o linię kolejową z Orenburga przez Szterlitamak, Ufę, Kungur do Permy. Po wybudowaniu tych linii, co prędzej później ale z pewnością się stanie, stanie się Orenburg węzłem sieci kolejowej dla ruchu z rosyjskiej, Azji środkowej na zachód i na północ Rosji europejskiej, oraz ze Syberii ku morzu Czarnemu. Wybudowanie linii głównych pociągnie za sobą konieczność wybudowania linii bocznych, dowozowych na obszarze południowego Uralu, obfitującego w kopalnie i huty.

**Dobre wskazówki.** *Constantinopoler Handelsblatt* pisze: Już kilkakrotnie opisywaliśmy, jak metnemi są bardzo często źródła, z których fabrykanci europejscy czerpią bezwiednie swoje wiadomości o tutejszych odbiorcach i ostrzegaliśmy, że przezorność jak największa jest tu koniecznością potrzebna. Jak usprawiedliwione są nasze przestrogi, dowodzi tego świeży wypadek. Pewien agent tutejszy podał pewnemu fabrykantowi dwóch „bankierów“, którzy o nim tak korzystną dali opinię, iż ten fabrykant z przezorności zasięgnął wskazówek u trzeciego — i wtedy dowiedział się, że owi „bankierowie“ to prości rzemieślnicy, jeden szewc, drugi krawiec. Europejscy farykanci uczynią dobrze, jeżeli nigdy nie będą na ślepo wierzyć wskazówkom osób nieznanych, a czerpać będą wskazówki wyłącznie u źródeł, które im samym dobrze są znane.

**Tow. drogi żelaznej władyskaukaskiej** emituje  $4\frac{1}{2}\%$  wolną od podatku skarbowego pożyczkę obligacyjną w sumie rub. 15,321.992 (m. 33,100.000). Do 1 stycznia 1909 r. nie może nastąpić wzmocnienie losowanie albo zupełne zamortyzowanie obligacji. Nowa pożyczka korzysta z gwarancji rządowej.

**Nowe towarzystwo przemysłu naftowego** powstaje w Niżnym Nowgorodzie z kapitałem zakładowym w sumie 500.000 rub.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**